



UNIWERSYTET  
EKONOMICZNY  
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Charewiczowa Łucja: Przegląd nowszych monografij miast polskich

Źródło:

Kwartalnik Historyczny 1928 zeszyt 2, strony 391-403

Artykuł udostępniony w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister  
Edukacji i Nauki



Spółeczna  
Odpowiedzialność  
Nauki

Przegląd nowszych monografij miast polskich<sup>1)</sup>.

W Polsce odrodzonej coraz szersze kręgi zatacza świadomość konieczności odbudowy miast i wytworzenia warstwy mieszczańskiej, których brak był ogromną wadą naszej dawnej struktury społecznej; łącznie zaś z tem skierowuje się uwaga narodowa na przeszłość miast naszych, na warunki i czynniki zarówno rozwoju ich, jak i upadku. Poza temi zaś zainteresowaniami specjalnemi budzi się ogólna ciekawość poznania dziejów środowisk tak rodzinnych, jak i tych, które nam los na miejsce życia i działania wyznaczył. Kwestję jednak miejskie i całość dziejów miast zainteresowała nieliczną dziś grupkę fachowych badaczy, której produkcja nie stoi w żadnym stosunku do zainteresowania społeczeństwa, czego wynikiem, iż dzieje miast opracowują przeważnie ludzie z metodą pracy historycznej zupełnie nie zaznajomieni, przez co nie posuwają oni badań nad dziejami miast w Polsce, a nawet powstrzymują, bo świeżość pozycyji biblijograficznych odstrasza od tematu. Fakt jednak, iż kraj nasz chcemy poznać we wszystkich zakątkach jest nietylko objawem naśladownictwa modnego dziś na Zachodzie urbanizmu i regionalizmu, ale także wzrastającego poczucia wartości naszej przeszłości, naszych zabytków, dla których obojętność do tak niedawna trwającą nader dobitnie scharakteryzowały przed dziesiętkami lat słowa poety: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“.

Rzeczywistą syntezę dziejów miasta daje Antoni Prochaska w swej pracy o Stryju<sup>2)</sup>. Spoił on w imponującą całość wszystkie wzmianki źródeł wydanych i archiwalnych i zawarł dzieje miasta w 12-tu ściśle konstrukcyjnie i rzeczowo związanych z sobą rozdziałach uzupełnionych 28-ma numerami dodatku źródłowego i skrupulatnym indeksem imiennie-rzeczowym<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pominięto liczne przyczynki w czasopismach a uwzględniono przedewszystkiem zarysy całości, o ile wyszły w osobnej odbitce.

<sup>2)</sup> Prochaska Antoni, *Historja miasta Stryja*. Lwów 1926. Nakładem miasta Stryja, str. IV + 261 + X tablic, 8°.

<sup>3)</sup> Częściowe streszczenie tej pracy, uzupełnione statystyką doby ostatniej umieszczono bezimiennie w *Samorządzie miejskim* w r. 1926, str. 619—645; w skorowidzu zaznaczono je w dziale: monografie.

Rozwijające się od pierwszej połowy XV w. miasto Stryj, położone na Podgórzu karpackim, przy gościńcu prowadzącym przez Węgry do krajów bałkańskich, prowadziło ożywiony handel winem. Prawo składu tego artykułu, jakoteż i soli posiadał Stryj od czasów Stefana Batorego. Wino szło drogą na Lwów na jarmarki przemyskie, jarosławskie, rzeszowskie i bełzkie, a handel niem był głównym źródłem dobrobytu mieszczan stryjskich do poł. XVII w., dobrobytu, którego nie zmogły liczne napady tatarskie, tureckie i mołdawskie wieków poprzednich, ale zniszczyły zalew kozacki i konkurencja żydowska.

Praca została opartą o szerokie tło regionalne, wprowadza ona w szereg zagadnień miejskich czerwonoruskich, zaznając ją z warunkami geograficznymi, stosunkami wyznaniowymi, w doskonałej proporcji traktuje okresy chronologiczne, umiejętnie uwypuklając istotnie dziejowe momenty przeżyć miasta. Parę niezgodności z ustalonymi w nauce sądami wpływa zapewne z oryginalnych poglądów autora. Są to zresztą w tej szacownej całości drobniutki, jak np. co do patrona kupiectwa wzmiankowanego na str. 3, za którego podany jest św. Leonard. U nas badania nad patronatem świętych są jeszcze nie podjęte, ale zagranicą za patronów kupców uchodzili rozmaici święci, przede wszystkim św. Franciszek z Assyżu, który sam był kupcem w czasie swej młodości, potem archanioł Michał, któremu symbolika średniowieczna włożyła do rąk wagę, wreszcie święci Guido, Mikołaj, Roman <sup>1)</sup>, ale nie święty Leonard, który wprawdzie miał wiele fachów w opiece, ale wśród nich nie znajdujemy kupców <sup>2)</sup>. Również szrotamt inaczej jest określany przez historyków prawa, aniżeli przez p. Prochaskę, który szrotamtem mianuje prawo sprzedaży wina i piwa całemi beczkami. Był to monopol miasta na składanie przywiezionych beczek wina i piwa do piwnic, względnie także na ich przewóz, żaden bowiem z kupców nie mógł składać napoju przy pomocy własnych lub najętych ludzi, lecz ładunku i przewozu dokonywali ludzie i zaprzęgi szrotantu <sup>3)</sup>.

Praca Adama Wojniczka o Łucku <sup>4)</sup> niema żadnych walorów historycznych <sup>5)</sup>, jest to zgodnie zresztą z tytułem opis, szkic opisowy, a nie dzieje miasta. Cały historyczny wątek książki oparty jest na jednostronnej literaturze <sup>6)</sup>, a nie na ba-

<sup>1)</sup> Kerler Dietrich Heinrich, *Die Patronate der Heiligen*, str. 186—188, Ulm 1905.

<sup>2)</sup> Kerler, o. c., str. 452.

<sup>3)</sup> Kutrzeba Stanisław, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. Roczn. krak., t. III, r. 1900, str. 61—2.

<sup>4)</sup> Wojnicz Adam, *Łuck na Wołyniu. Opis historyczno-fizjograficzny*. Łuck 1922, str. 96.

<sup>5)</sup> Podniósł to w recenzji rozpatrującej tło ogólne pracy Rawita-Gawroński, *Kwart. hist.*, t. 37, str. 456—7.

<sup>6)</sup> Zwłaszcza na Tadeusza Jerzego Steckiego, *Łuck starożytny i dzisiejszy*. Kraków 1876 (przytoczone dosłownie całe ustępy).

daniach własnych, teren bowiem źródłowy jest autorowi zupełnie nieznanym, toteż podane wiadomości o dziejach politycznych miasta nie są pewnikami, a sprawy gospodarcze i ustrojowe są zupełnie pominięte. Niewyżyskanie całości literatury spowodowało, że autor nie podkreślił opracowanej już częściowo roli handlowej miasta w ogólnym średniowiecznym ruchu wymiennym Wschodu i Zachodu <sup>1)</sup>, bo chociaż giną wiadomości o łuckim *depositorium* wspomnianem w r. 1379 <sup>2)</sup> jako *von aldersher* istniejącem, a z upadkiem wschodnich rynków zbytu rzadnieje poczet kupców, którzy *von Polen oder von Dujeczchen Lande ken Heydentlant* <sup>3)</sup> przez Łuck ciągnęli, to jednak w XVI wieku w stałem pozostaje użyciu *goscziniec ku Łuczsku prasolski* <sup>4)</sup>; nim ciągnęły transporty soli z żup ruskich na Wołyń <sup>5)</sup> od których uiszczano prawem nakazane opłaty w Łucku. Nie zatracił też swej aktualności trakt do Kamieńca <sup>6)</sup> i w daleki wschód ciągnący gościniec przez Łuck do Kijowa <sup>7)</sup>. Nawet ustęp *Słownika geograficznego* <sup>8)</sup> został przez autora pominięty, a pouczyłby go o datach lokacji 1432, 1497, których dyplomy w *Archiw Jugo Zapadnoji Rosji* drukowane <sup>9)</sup> rzuciłyby trochę światła na ustrój dawnego Łucka, stolicy książąt ruskich, a potem biskupstwa, który i w dyplomatarjuszach polskich od r. 1433 występuje jako *castrum civitas* <sup>10)</sup>.

Nie podnosi też wartości pracy fizjograficzna część opisu (str. 65—82). Słabo uwzględnioną w tekście topografię miasta uzupełniają plany z lat 1846 i 1912, wykazujące, iż rozbudowa poszła wzdłuż dopływu Styru, rzeczki Głuszec. Trochę statystyki zdrowotnej z lat 1910—12, (autor jest podobno lekarzem) nie ratuje sytuacji, zwłaszcza, że i strona typograficzna nieświeżna, fotografie liche. Lustracje z lat 1552, 1555, 1765 i 1789 przedrukowane zostały z pracy Steckiego (str. 49—51). „Szkolnictwo w dawnym Łucku“ (str. 53—61) jest streszczeniem manuskryptu I. M. Giżyckiego. Reasumując więc całość, powiedzieć trzeba krótko: brakiwa kompilacja, którą czempredzej zastąpić trzeba ścisłem opracowaniem historycz-

<sup>1)</sup> Kutrzeba Stanisław, Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich, Przegląd Polski, t. 38.

<sup>2)</sup> A. G. Z., t. III, nr. 30.

<sup>3)</sup> Słowa z wyżej cytowanego dyplomu.

<sup>4)</sup> Wierzbowski, Matr. Regni Pol. Sum., t. IV<sub>3</sub>, nr. 20041, r. 1539.

<sup>5)</sup> ibidem, t. IV<sub>1</sub>, nr. 6888, r. 1540; t. IV<sub>3</sub>, nr. 18827, r. 1537.

<sup>6)</sup> A. G. Z., t. VI, nr. 46.

<sup>7)</sup> A. G. Z., t. t. XIV, nr. 1409.

<sup>8)</sup> t. V, nr. 778—792.

<sup>9)</sup> Autor wspomina w przypisku na str. 12, o Świdrygiełłowych nadaniach, publikowanych we wspomnianem wydawnictwie, ale i te są mu znane z notat osoby drugiej.

<sup>10)</sup> R z y s z c z e w s k i - M u c z k o w s k i, Kodeks dypl. Polski, t. I, str. 310 i 315.

neń, zasługuje na nie to starożytne miasto, zwane niegdyś ze względu na położenie swe na pagórkach, Rzymem Wschodu <sup>1)</sup>.

Nowogródek, stolica Litwy od czasów Mendoga sięga początkami sweni XI w., miastem jednak w pojęciu zachodniem stał się dopiero od r. 1444 przez otrzymanie organizacji miejskiej, ukonstytuowanej właściwie w r. 1511 dyplomem Zygmunta I, który władzę miasta złożył w ręce przedstawicieli tak rzymskiego, jak i greckiego wyznania; katolików więc i schizmatyków, połowa rady ruska, połowa polska, jeden burmistrz schizin., drugi rz. kat. Ustanowiony w Nowogródku w r. 1581 trybunał Ks. lit. spowodował perjodyczne zjazdy szlachty wzmagające ruch handlowy w mieście. W r. 1751 jednak miasto gorzeje do szczętu, a zanim odbudowały się warsztaty pracy rzemieślniczej i handlu, trybunał zostaje w r. 1775 przeniesiony do Grodna, a postępujący odtąd upadek miasta łączy się z martyrologią porozbiorową, okresem ukazów carskich i systemu Murawjewa Wieszatiela. Miejsce mickiewiczowskiego chrztu pokrywa pokost rosyjsko-prawosławny, który dopiero ścierają czasy najnowsze. Dziś Nowogródek jest stolicą województwa, obejmującą wprawdzie 7 powiatów, lecz posiadającą zaledwie 8300 mieszkańców, wśród których 50% stanowią żydzi.

Wiadomości wyżej przytoczone, oraz szereg innych dotyczących okolicy Nowogródka, podaje skromna książeczka <sup>2)</sup>, będąca wprawdzie częściowo luźnym zbiorem wiadomości o przeszłości i dniu dzisiejszym, lecz która jest zarazem wymownym dowodem odpolszczania naszych kresów jako pierwsza książka polska wydana w Nowogródku i tłoczona w drukarni sejmikowej, oraz wyrazem dobrych chęci nowogródzkiego oddziału Tow. Krajoznawczego. Spełnia ona zadanie przewodnika, a dowodem jak dzisiejszy ruch regionalistyczny chłonie prace tego rodzaju jest jej drugie już wydanie <sup>3)</sup>. Zadania monograficznego jednak nie spełnia, choć jest początkiem na tej drodze, na której pojawiają się i usiłowania obce <sup>4)</sup>.

Szkice, dotyczące dziejów Kraśnika, Janowa i Urzędowa <sup>5)</sup> są typowymi starej daty wyszczególnieniami kolejności rodzin dawnych posiadaczy tych miasteczek. Z wiadomości tych użyć można drzewa genealogiczne właścicieli, ale dzieje miasta nie zyskują nic. Autor podaje, że w XII w. miasto Kraśnik otoczone było murem, co w zupełną podajemy wątpli-

<sup>1)</sup> Ostatnio pisał o mieszczaństwie łuckim O. Hruszewskij, Łucke mieszczaństwo w XVI w. Istor. geogr. Zbirnyk, 1927. t. I, str. 1-12.

<sup>2)</sup> inż. Żmigrodzki Józef, Nowogródek i okolice. Nowogródek 1927. stron 102 małej ósemki. Nakł. Now. Tow. Kraj.

<sup>3)</sup> Pierwsze w r. 1924 p. t. J. Żmigrodzki, Nowogródek. Zarys historyczny.

<sup>4)</sup> A. Burdzejka, Narys socyjalna-ekonomicznego życia miasta Nowogródka u XVI stulecia. Histor. Arch. Zbornik nr. 1. Mińsk 1927.

<sup>5)</sup> Przegaliński Robert, Opowiadania o mieście Kraśniku i okolicy. Lublin 1927, str. 134.

wość na mocy analogij z innymi miejscowościami i wobec braku miast u nas w owym czasie w pojęciu zachodniem, wierzyć zaś możemy, że w 1337 r. był już zwany *oppidum* i tworzył poważną miejską osadę nadwiślańską. Więcej prawdopodobnym i rzeczowym jest szkieo na Urzędowie, w którym jednak życie miejskie zaczyna się w wieku XV, a gaśnie już w XIX. Janów, późno powstałe w XVII w. miasteczko omówione jest paru zdaniem. Całość to tylko „opowiadania“ osnute na szczupłym wątku historycznym z pewną pretensją literacką.

Dzieje Łomży powstały jako wykonanie zlecenia dawnego monografisty tego miasta, Leona Rzezniońskiego, który w zakończeniu swego dzieła <sup>1)</sup>, wzorem Długosza wezwał potomnych do kontynuacji swej pracy. Autor monografii omawianej <sup>2)</sup>, prezydent miasta, Łomży połączył swą znajomość praktyczną spraw miejskich z wynikami dotychczasowej literatury oraz przeglądem pewnych partij materiałów archiwalnych, dostępnych na miejscu (księgi grodzkie łomżyńskie) i dał całość dziejowego obrazu, reprezentowanego przez się grodu, rozpadającą się na 3 części: 1) baśnie i legendy, 2) historia miasta, 3) statystyka miasta. Pracę uzupełniają ponadto ilustracje i 3 plany miasta, najdawniejszy, zrekonstruowany na podstawie badań topograficznych przedstawia Łomżę XV w. <sup>3)</sup>, inne XIX i XX wieku. Plany te wykazują rozrost miasta ku Narwi i przerzut centrum handlowego <sup>4)</sup>. Pierwotne założenie o placu rynkowym i wychodzących z każdego rogu 2 przecinających się prostopadle ulicach zostało uzupełnione nowym nieregularnego kształtu rynkiem, bezład zaś z niego wychodzących uliczek widoczny na planie z 1805 r. zastąpiła regularność dzisiejszego placu Kościuszki i ulic okolicznych powstałych w okresie 1830—1850 r.

Tradycja istnienia miasta sięga czasów Bolesława W., a zbudowanie kościoła przypisywane jest Brunonowi, około r. 1000, lecz właściwe dzieje datują się od w. XV, najstarszy tyczący miasta dokument Bolesława IV, księcia mazowieckiego z r. 1444 mówi już o *oppidum* Łomża. Właściwy dyplom lo-

<sup>1)</sup> Dawna i terażniejsza Łomża, Warszawa 1861.

<sup>2)</sup> Władysław Świdorski, Łomża. Nakładem autora. 1925.

<sup>3)</sup> Rekonstrukcji planu autor nie zaznacza, czem powoduje ewentualną wiarę czytelnika w istnienie tego rodzaju techniki planów XV w.

<sup>4)</sup> Na znaczenie planów miast jako pierwszorzędnego materiału pomocniczego w badaniu dziejów miast zwrócił u nas uwagę prof. Tymieniecki, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich* str. 18, Warszawa 1921; Niemcy prowadzą gorliwe nad nimi badania, por. Keyser, *Bericht über die Erforschung der ost- und westpreussischen Stadtpläne durch die Hist. Kommission. Altpreussische Forschungen* 1927, H. 2, str. 122—6; Kloeppel O., *Siedlung und Stadtplanung im Osten*, Berlin, Hackebeil 1927, str. 43, *Odb. w Tagungsber. d. Tages f. Denkmalpflege u. Heimatschutz in Breslau* 1926; Schoenaich G., *Stadtgründungen und typische Stadtanlagen in Schlesien. Zeitschr. f. Gesch. Schles.* 1926, t. 60, str. 1—18.

kacyjny jest autorowi nieznany, bo zresztą początków organizacji nie śledzi on, wobec tego jednak, że w latach 1425 i 1428 spotykamy wójta łomżyńskiego<sup>1)</sup>, lokacja poprzedzać musiała tę datę. Wójtostwo łomżyńskie dożywotnio, *cum iure advitalitatis*, nabywali za pozwoleniem książęcym, a potem królewskim różni nabywcy<sup>2)</sup>. Oprócz wspomnianego cechu łącznego z r. 1578 (str. 14) są dowody istnienia cechów odrębnych: rzeźnickiego i kuśnierskiego<sup>3)</sup>. Zwolnienie kupców od cła wodnego na Narwi kierowało ruch handlowy wodą ku Wiśle, jak tego dowodzi liczny udział łomżan w żegludze wiślańskiej<sup>4)</sup>. Gdyby autor wydawnictwa źródłowe przejrzał, pogłębiłby z ogromną korzyścią dla niej swą pracę<sup>5)</sup>.

Upadek miasta przypisany jest samowoli szlachty okolicznej, która doprowadziła do zera wolności miejskie, skutkiem czego kwitające miasto stawiane przez Kromera w *Descriptio Poloniae* obok Warszawy i Płocka XVI w., traci od początku XVII w. swe znaczenie ekonomiczne. W chwili zajęcia go przez Prusaków, po trzecim rozbiorze pustka wiała z chat pokrytych słomą. Potem traktat tylżycki wcielił Łomżę w obręb Księstwa Warszawskiego i w ramach jego organizacji stała się ona miastem departamentowym, za Królestwa Kongresowego zaś głównym miastem województwa augustowskiego i odtąd zaludnia się i rozbudowuje. Polskość Łomży podkreślaną w okresie średniowiecznego zniemczenia miast<sup>6)</sup> manifestują pokolenia za pokoleniem. Upamiętniły imię miasta sławne bitwy pod Łomżą za czasów powstania listopadowego, a zapał dla roku 1863 sprowadził ciężkie represje murawiewowskie.

Wreszcie dział statystyki miejskiej obejmuje cyfrowe dane doby najnowszej dla zilustrowania poziomu kulturalnego i ekonomicznego dzisiejszej Łomży. Mimo wszystko raz jeszcze zaznaczyć trzeba, że gdyby do tego ogromu dobrych chęci i praktycznego zjawstwa dołączyło się trochę znajomości heurezy i krytyki historycznej praca p. Świderskiego mogłaby być bez skrupułów nazwaną rzeczywistością dziejami Łomży; braki jednak wymienione nie pozwalają uważać ją za taką z punktu widzenia naukowego.

<sup>1)</sup> Metryka księstwa mazowieckiego nr. 188, str. 31; nr. 745, str. 116.

<sup>2)</sup> Wierzbowski, Matr. Regni Pol, Sum., t. IV, nr. 8009. — t. IV<sub>2</sub>, nr. 16298, — t. IV<sub>3</sub>, nr. 20985.

<sup>3)</sup> ibidem, t. IV<sub>1</sub>, nr. 7010, r. 1842, — t. IV<sub>3</sub>, nr. 2185, r. 1545.

<sup>4)</sup> Kutrzeba-Duda, Regestra telonei aquatici vladislaviensis saeculi XVI. W Krakowie 1915.

<sup>5)</sup> Autor zupełnie nie posługiwał się źródłami drukowanymi, a jego wykaz bibliograficzny zdradza nieodróżnianie źródeł od literatury, na str. 198 podaje: „do opracowania niniejszej monografji posiłkowałem się następującymi źródłami”, a następnie wlicza samą literaturę.

<sup>6)</sup> Por. nieuwzględnioną przez autora pracę K. Tymienieckiego, p. t. Powstanie miasta mazowieckiego pod koniec wieków średnich. (Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego, str. 33. Warszawa 1921).

Popularno naukowe szkice historyczne o miastach Łodzi <sup>1)</sup> i Grodnie <sup>2)</sup> zostały już omówione w Kwartalniku. Ostatnio tylko pojawił się nowy do dziejów Grodna przyczynek w wydawanej przez tamtejszy magistrat *Kronice m. Grodna* <sup>3)</sup>. Nieduży artykuł p. Jodkowskiego w którym wskazuje na materiały etnologiczne, lingwistyczne, archeologiczne i antropologiczne, jako klucze do rozwiązania zagadki pradziejów Grodna, cechuje wielką rzetelność naukową. Z topografii zaś Grodna i szczątków dawnych fortyfikacji wyciąga autor wnioski ogólnejsze o średniowiecznym systemie obrony miast, popierając je przypuszczalnemi planami miasta w XIII i XV w.

Wydawnictwo kronik miejskich i powiatowych, których wzorem jest tak solidnie i konsekwentnie redagowana *Kronika m. Poznania* (tomów już wyszło 5) podejmują i mniejsze miasteczka, jak świadczy o tem wspomniane wyżej Grodno i zeszyt pierwszy *Kroniki powiatu rohatyńskiego*, której całość wypełnia historia miasta Rohatyna <sup>4)</sup>, będąca jednakże przedrukiem pracy przedwojennej <sup>5)</sup>.

Wydane na łup literatury niemieckiej miasta pomorskie, do których opracowania zachęcał niedawno X. Alfons Mańkowski <sup>6)</sup> nie znajdują jeszcze fachowych badaczy, ale wyrazem budzącego się zainteresowania ich dziejami u tamtejszych obywateli jest praca o Tczewie <sup>7)</sup>.

Tczew, przedwojenny przyczółek mostowy na wschód pruski, dziś zasługuje na naszą specjalną uwagę jako klucz własnego dostępu Polski do morza. Występuje on w dyplomach już od r. 1226 jako grodzisko opola tczewskiego, które za czasów księcia Sambora II, stało się pierwszym miastem na lewym brzegu Wisły na Pomorzu Półn. Pierwsi osadnicy przyszli tu z Lubeki i Brunświku i około r. 1252 zorganizowano miasto na prawie lubeckiem i wydano mu w r. 1260 przywilej osadniczy. Jest to nie tylko pierwsze miasto pomorskie lokowane na prawie niemieckiem, ale i pierwsze miasto niemieckie, albowiem organizacja miejska tczewska (przemianowana na chełmińską za

<sup>1)</sup> Lorentz Zygmunt, Narodziny Łodzi nowoczesnej. Szkice historyczne Łodzi. Nakładem Prezydium Rady Miejskiej. 1926, str. 31; Rec. dr. W. Dobrowolska, Kwart. hist., t. 40, str. 209—10; Muznerowski, Przyczynki do monografii Łodzi.

<sup>2)</sup> J. Jodkowski, Grodno. Wilno 1923, str. 118, rec. dr. Ł. Charewiczowa, Kwart. hist., t. 39, str. 355—6.

<sup>3)</sup> J. Jodkowski, Grodno i okolice w zaraniu dziejów Litwy i Rusi nad Niemnem. Odb. Grodno 1928.

<sup>4)</sup> Jan Sas Zubrzycki, Rohatyn, miasto królewskie, str. 3—24.

<sup>5)</sup> Spraw. komisji do badania hist. sztuki w Polsce, t. 9, 1914.

<sup>6)</sup> Referat na IV Zjeździe historyków polskich w Poznaniu w r. 1925 p. t. „O zadaniach historjografii pomorskiej“.

<sup>7)</sup> E. Raduński, Zarys dziejów miasta Tczewa. Wydano z poparciem magistratu miasta Tczewa, oraz Tow. Żeglugi Wisła-Bałtyk. Tczew 1927, str. 149.



czasów krzyż. w 1364 r.) wykluczała zupełnie tubylców od udziału w prerogatywach gminnych. Niemiec był nie tylko postacią pierwszoplanową handlu tczewskiego, posługującego się drogą wiślaną, ale i całe rzemiosło cechowe do XVIII wieku wyłączało Wendów czyli Słowian i wymagało przyjmowania tylko adeptów urodzonych „z matki i ojca Niemców“.

Rzemiosło słowiańskie do XVIII w. rozwijało się pod ochroną duchowieństwa i klasztorów, gnieździło się głównie na przedmieściach, a rzemieślnik polski był dla Niemców tylko ciągle zwalczanym, bezprawnym włazem.

Poradnią i wyrocznią w sprawach miejskich i cechowych był Gdańsk, rzadziej Toruń i Malborg. Tczew stanowi typ miasta zalanego żywiołem niemieckim, który tak twardą stanowił skorupę na jądrze tubylczem, iż ludność słowiańska nie mogąc jej przebić, wylała się poza bramy, a dopiero czasy najnowsze wykazały zmianę zaludnienia centrum. Zmieniły się bowiem kardynalnie warunki gospodarcze. Z mało znacznego punktu nadwiślańskiego Tczew stał się bramą, przepuszczającą polską żeglugę ku polskiemu morzu.

Monografia Tczewa uwzględniając dość szeroko materiał archiwalny, w zakresie wyczerpania i wyzyskania źródeł wykazuje podobne do poprzednio omówionych, błędy. Wiadomości co do samego miasta podane są z poprzedzającej literatury niemieckiej (Preuss, Schultz), a choć ustępy dotyczące najdawniejszych dziejów ogólnych Pomorza są szeroko zakrojone, nie wzmiankowane zostały prace dziejom politycznym poświęcone prócz dzieła ks. Kujota. Wątek snuty jest chronologicznie bez rzeczowego uformowania rozdziałów i dyspozycji ogólniejszej, którą mylnie zastępuje alfabetyczny indeks rzeczowy. Razi nieregularny system odsyłaczy, nie zawsze trafne i gramatyczne wyrażenia, jak „ludzie przywędrowani“ (str. 52).

Monografia jednakże stara się ogarnąć całość przeszłości miasta, o której podaje wiadomości szczegółowych bardzo dużo, żałować jedynie wypada, że tak luźno i nieprzejrzysto połączonych. Historia miast polskich skorzysta z nich mimoto skwapliwie dla rozbudowy działu dziejów miast północno-zachodnich, gdzie przeważał typ taki jak tczewski: autonomia miejska i wszystkie jej prerogatywy służą tylko napływowej i etnicznie różnej grupie i nie wyznane jak na rubieżach wschodnich, ale narodowość jest na północno-zachodnim krańcu wskaźnikiem przynależności obywatelskiej.

Prace poświęcone miastom śląskim Katowicom<sup>1)</sup> i Tar-

<sup>1)</sup> Wł. Nałęcz-Gostomski, Dzieje i rozwój Wielkich Katowic jako ośrodka górnośląskiego przemysłu i stolicy autonomicznego woj. śląskiego. Wydane nakładem magistratu m. Katowic. Katowice 1926, str. 252.

nowskim Górom <sup>1)</sup> mają swój specyficzny charakter ze względu na swój zakres terytorjalny, bo obejmują swym zasięgiem i okręg, oraz ze względu na swe tendencje raczej praktyczno-informacyjne, aniżeli historyczne i to skierowane ku czynnikom najwyższym, jak świadczą o tem dedykacje obu książek zwrócone do P. Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Doza historyczna jest jednak w obu tych pracach nierówna, bo w pracy Gostomskiego zredukowana do minimum. Praktyczny umysł życiowy zaledwie dostrzega przeszłość, a uwzględnia tylko Katowice dzisiejsze jako centrum przemysłu górnośląskiego. Dawnemu wiejskiemu osiedlu wzmiankowanemu pod nazwą Katowic od 1598 r. poświęcono zaledwie parę wierszy (str. 67), a całość książki wypełnia statystyka administracyjno-gospodarcza i rozdziały tekstu poświęconego wykazaniu doniosłości historyczno-kulturalnej i gospodarczej Wielkich Katowic. Jako bardzo zresztą potrzebny dokument dzisiejszości wzmiankuje pracę tę i podnoszę staranność jej wydania. Może tylko tę cenną rejestrację środowisk i produkcji przemysłu górno-śląskiego zanadto przetkano opisami zasług poszczególnych osobistości śląskich dzisiejszych; ich też fotografie w nadmiernej liczbie zdobią książkę, ze szkodą dla obrazów obiektów przemysłu katowickiego okręgu, których reprodukcji zupełnie nie umieszczono.

Kronika Tarnowskich Gór pod względem typograficznym przedstawia się bardzo skromnie, jest bowiem wynikiem znacznych usiłowań jednostki, która jest zarazem jej autorem i nakładcą. Jako pierwsza drukowana polska kronika miasta, stanowić będzie, mimo swych poważnych braków pozycję bibliograficzną nie do pominięcia nie tylko dla następców autora na polu monograficznem dziejów miasta, ale i dla badaczy historycznego rozwoju górnictwa węglowego. Sam autor nie zna swych poprzedników na tem polu jak i ustaw normujących w Polsce pracę górnictwem. Może autor zbyt wstecz sięga wywodząc od czasów przedchrystusowych początek prac podziemnych na ziemi bytomsko-tarnogórskiej, ale nas zajmują tylko dzieje miast na niej, które ściśle się łączą z rozwojem górnictwa i są typami miast rozwiniętych z osad kopalnianych. Przywileje górnictwa wyprzedzają wszystkie inne, a datują się od r. 1526. Zaprorowadzony współcześnie urząd górniczy był zarazem instytucją sądowno-administracyjną, a jego siedziba pierwszym ratuszem Tarnowskich Gór, którym przywilej z r. 1599 przyznał prawo wyboru rady miejskiej, dokonywanego osobno przez Polaków i Niemców (str. 52). Pierwsza doba rozwoju jest pod względem wyznaniowym wybitnie protestancką, lecz kończy ją w drugiej połowie XVII w. działalność jezuitów, wspieranych przez rząd

---

<sup>1)</sup> Jan Nowak, Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry. Nakładem księgarni polskiej Jana Nowaka w Tarnowskich Górach 1927, str. 304.

austrjacki. Rozwijający się odtąd katolicyzm i równoległe rozbudżającą się polskość ludu zachwiały rządy pruskie od 1742 r. Rozpoczęły one już w pierwszym spisie ludności zniekształcać nazwiska polskie, potem zaprowadzono szkoły niemieckie, zarządzono rugi języka polskiego, lecz 17-letnia „walka kulturalna“ obudziła już trwale świadomość narodową ludu polskiego na Śląsku.

Wielkie dzieło zbiorowe pod redakcją profesora St. Kutrzeby o Gdańsku <sup>1)</sup> zasługuje na specjalne omówienie, które zapewne wnet się ukaże. Przyczynki nieznaczne wydano do dziejów Sambora <sup>2)</sup> i Stanisławowa <sup>3)</sup>. Lublin gotuje się do wydania monografii poprzedzonej wydawnictwami specjalnymi <sup>4)</sup>. Brześć nad Bugiem <sup>5)</sup>, Kamieniec podolski <sup>6)</sup>, Wilno <sup>7)</sup> Będzin <sup>8)</sup>, zyskały szkice popularne i króciutkie. Charakter informacyjny mają też prace o Kazimierzu nad Wisłą <sup>9)</sup> i o Inowłodzi <sup>10)</sup>.

Powstanie Kazimierza nad Wisłą w województwie lubelskim, zwanego Dolnym dla odróżnienia od zrośniętego z Krakowem Górnego, przypisuje autor Kazimierzowi Sprawiedliwemu, ponieważ tenże Kazimierz pojawia się w źródłach przed panowaniem i działalnością Kazimierza W., a w spisach kolekt i ceł występuje w latach 1325–7 jako parafja, w 1356 jako dawna już komora celna. Zważywszy jednakże na uwypukloną już dziś w literaturze gospodarczo-organizacyjną rolę Łokietka, przypuścić można, iż miejscowość jako parafja w 1325 r. wspomniana nie musi aż sięgać lat 1117–1194, lecz założoną być mogła przez ojca dla uwiecznienia imienia jedyne go syna. Gdyby bowiem w XII w. gród powstał na nadwiślańskim brzegu, dziwnemby było milczenie o nim źródeł całego XIII w. Ze względu zaś zapewne na intencję jego powstania zajął się nim Kazimierz Wielki i uczynił z niego zbożowe centrum składowe, wybudował zamek obronny i stworzył okres świetności gospodarczej, którą zniszczył początek XVIII w. Wówczas to obok klęsk krajowych, lokalnego moru i pożaru, Wisła, ów najważniejszy czynnik świetności Kazimierza, uprzykrzyła sobie jakoby zbiedzone miasto i odsunęła odeń swe łożysko.

<sup>1)</sup> Gdańsk: Przeszłość i teraźniejszość, Lwów, Ossolineum 1928.

<sup>2)</sup> Cichocki, Sambor przed 50-ciu laty. Sambor 1924.

<sup>3)</sup> Cz. Chowaniec, Stanisławów w 1676 r. Nakł. autora 1927 oraz w r. b. druk bibliofilski.

<sup>4)</sup> Materiały do monografii Lublina. Białkowski, Wilkierze XV—XVII w.; Riabinin, Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych XVII—XVIII w. Lublin 1928.

<sup>5)</sup> Roman Horoszkiewicz, Brześć nad Bugiem. Brześć n/Bugiem, 1926.

<sup>6)</sup> Rolle M., Kamieniec podolski. Warszawa 1926, str. 40. (Bibl. szkolna).

<sup>7)</sup> Mościcki H., Wilno. Warszawa 1926, str. 47. (Bibl. szkolna).

<sup>8)</sup> Samorząd miejski 1926, t. 6, str. 353–361.

<sup>9)</sup> Ks. L. Łomiński, Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki. Lublin 1926 str. 67.

<sup>10)</sup> Tenże, Inowłódź i Spała. Lublin 1925, str. 73.

Miasto królewskie Inowłódź nad Pilicą posiadało większe znaczenie w przeszłości, aniżeli dzisiaj, jako gród bowiem broniło przejścia przez Pilicę i odgradzało ziemię łęczycką od sandomierskiej. Władysław Herman zbudował tu kościół św. Idziego, w XII w. ustanowiono komorę celną, bo tędy szedł trakt z Torunia na Sandomierz i dlatego też Inowłódź spotykamy w źródłach hanzeatyckich <sup>1)</sup>.

Nie można tu pominąć, a raczej koniecznie wymienić trzeba ogromnie wypracowaną monografię dawnego miasteczka w województwie tarnopolskiem, które dziś jest wsią Buszcze <sup>2)</sup>.

Dzieje parafii i rodzin właścicieli mają tu dominujące miejsce, a rozdział III poświęcony miastu i okolicy więcej daje danych historycznych dla okręgu, niżeli dla miasta. Chociaż autor ciągle podkreśla, iż milczenie historii o Buszczu spowodowały ubóstwo i niedochowanie źródeł, to jednak niech wolno będzie zaznaczyć, że mimo cały pietyzm autora dla miejsca rodzinnego, Buszcze było jedną z wielu osad, co do której chybił eksperyment lokacyjny, albowiem wzrost gospodarczy nie wypełnił ram prawnych. Monografia jednak, oparta o szerokie znawstwo dziejów całej ziemi, operująca zwłaszcza we wspomnianym wyżej rozdziale świetnym aparatem porównawczym, tworzy imponującą sumiennością pracę.

Osobno traktować należałoby dzieje całych okręgów, bo się je zwykle grupuje wokół jakiegoś miejskiego centrum, dla orientacji więc ogólnej wymieniam takie próby jak Nowogrodzkie <sup>3)</sup>, szkic o Pińskim <sup>4)</sup>, Grudziądzkiem <sup>5)</sup>, i Złoczowskiem <sup>6)</sup>, wszystkie nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Piękne wydawnictwo tyczące terenu tarnopolskiego <sup>7)</sup> zyskało swą świetną szatę dzięki materialnemu poparciu Min. W. R. i O. P., oraz różnych związków i organizacji ziemi podolskiej. Przeznaczone dla warstw szerszych, odpowiada wszystkim naukowym wymogom popularyzacyjnym, dając świadectwo starej zasadzie, że dobrymi popularyzatorami mogą być tylko znawcy przedmiotu.

Podział pracy skuteczniejszy w ten sposób, iż prehistorję i zabytki opracował p. konserwator Janusz, a p. dyrektor Czołowski przeszłość historyczną i zamki na terenie województwa.

<sup>1)</sup> Höhlbaum, Hansisches Urkundenbuch, t. III, nr. 631.

<sup>2)</sup> Józef Widajewicz, Z przeszłości Buszcza. Studium historyczne. Wydane z zasiłkiem Wydziału Rady powiatowej w Brzeżanach. Poznań, Fischer i Majewski. 1925, str. 212.

<sup>3)</sup> Nowogrodzkie. Praca zbiorowa pod red. W. Borowego, Warszawa 1926.

<sup>4)</sup> R. Horoszkiewicz, Pińsk i jego okolice. Pińsk 1926, str. 27,

<sup>5)</sup> Wł. Łęga, Grudziądz i okolice. Grudziądz 1925, str. 68.

<sup>6)</sup> inż. Kazimierz Żmigrodzki, Powiat złoczowski. W Złoczowie 1927.

<sup>7)</sup> Aleksander Czołowski i Bohdan Janusz, Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego, z 160 ilustracjami na 78 tablicach i kartą zabytków. Tarnopol 1926.

Od momentu osiedlenia się człowieka na Podolu w okresie lodowym czyli dyluwjalnym poprzez okres wczesno-historyczny X—XI w. wchodzimy w przeszłość historyczną, o której już wieści czerpiemy nie tylko z pozostałości materialnych, ale i ze źródeł pisanych, informujących nas o rozwoju życia ludzkiego, które skupiając się na pewnych punktach obszaru utworzyło kolejno omawiane miejscowości. Trud ludzkiej pracy i groza jej niszczenia w klęskach wojen i pożarów lub przez nieubłaganie czasu znajdują w tej książce obraz szczegółowy, umacniający się w pamięci czytelnika imponującą liczbą pięknie wykonanych ilustracji. Jakież bogactwa zabytkowe posiada kraj cały, jeśli jeden wycinek dostarczył takiej obfitości wiadomości historycznych o tem co zaginęło i tyle obrazów tego co pozostało! Żmuda zestawienia wiadomości źródłowych i pozostałości dzisiejszych, umiłowanie i znawstwo przedmiotu widoczne z prac obu autorów, podnoszą jak najdodatniej wielkość tego hołdu, oddanego polskiej tradycji na ziemi podolskiej.

Historja powiatu żnińskiego <sup>2)</sup> wydana została dzięki inicjatywie i poparciu materialnemu jednostki p. Wiesława Tuchołki. Współpracę dali trzej autorzy: dr. Marjan Gumowski, który zajął się średniowieczem, dr. Stefan Truchim, autor rozdziału „Żnin za czasów królów elekcyjnych“ i dr. Andrzej Wojtkowski, który skreślił okres porozbiorowy. Ponieważ Żnin średniowieczny (najdłuższy rozdział pracy) jest w bieżącym numerze Kwartalnika przedmiotem specjalnej recenzji ze względu na swą przynależność do dóbr arcybiskupich <sup>3)</sup>, paru słowami tylko zaznaczam wiadomości o miejskich osiedlach powiatu żnińskiego, zawartych w rozdziałach następnych.

Miasto Żnin, leżące niegdyś między dwoma jeziorami, oblewającymi je od północy i południa, obwarowane było w całości już w połowie wieku XVI, dwór zaś arcybiskupi, ratusz i klasztor oo. dominikanów były najważniejszymi budowlami wnętrza. Miasteczko bowiem rolnicze powoli przybierało charakter przemysłowy i zaludniało się rzemieślnikami. Z innych miejscowości parę rysów historycznych zyskuje Gąsawa XVIII w. i miasteczka prywatne, szlacheckie: Janowiec i Rogowo.

Arcybiskupi Żnin i należąca do trzemskich kanoników regularnych Gąsawa dostały się po pierwszym rozbiorze pod zabór pruski, stały się domenami państwowemi. Oba miasta były wówczas czysto polskie, Niemców prawie a Żydów wcale nie było. W r. 1792 Prusy zagarnęły jeszcze dalsze trzy miasta dzisiejszego powiatu żnińskiego, a to Żerniki, Janowiec i Rogowo.

Przegląd uzupełniłby jeszcze można tą i ową pozycją,

<sup>2)</sup> Historja powiatu żnińskiego pod redakcją dr. Stefana Truchima. Poznań 1928.

<sup>3)</sup> str. 342—7.

jest jednakże i tak za długi. Obejmuje prace o różnym poziomie, bo ma za cel wykazać, co i jak się u nas robi w zakresie dziejów miejskich. Pozycyji chlubnych nie wiele, przeważa popularyzacja krzewiona ożywionem najlepszemi chęciami piórem dyletanckiem. Próby te mają jedną generalną zasługę: zaznajamiania młodzieży i szerszych warstw z przeszłością lokalną. Oby jednak przyszli adepci prac takich pamiętali, że popularyzacja wymaga również szerokich podstaw naukowych; samo zaznaczenie bezpreteusjonalności i braku aspiracji wy-czerpania tematu sprawy nie przesądza, skoro postulat fachowości dziś jest wysuwany w każdym dziale pracy.

*Dr. Łucja Charewiczowa.*

---